

OSOBA JAKO PODMIOT MORALNY

Czy odrzucenie przez MacIntyre'a pojęcia osoby w interpretacji podmiotu moralnego jest uzasadnione? Czy rzeczywiście pojęcie podmiotu narracyjnego (osobowości narracyjnej) bardziej adekwatnie opisuje podmiot moralny niż pojęcie osoby?

Zauważmy, że pojęcie narracji, którym posługuje się MacIntyre, jest pojęciem bardzo szerokim, obejmującym wiele różnorodnych fenomenów. Trudno w jednym pojęciu scalić rozumienie podmiotu i jego historię, jego rolę społeczną i społeczne relacje, w których pozostaje, wreszcie charakter jego działania. Jeśli jednym pojęciem obejmujemy wiele różnych zjawisk, to zachodzi niebezpieczeństwo nieuchwycenia ich specyfiki i zatarcia różnic między nimi.

Narracja podmiotu ma ze swej istoty charakter subiektywny, prowadzona jest bowiem z perspektywy tego oto konkretnego człowieka, z punktu widzenia jego własnego doświadczenia życiowego. Z jednej formy życia mogą wypływać różne narracje w zależności od tego, kim jest ich autor, w jakiej sytuacji życiowej czy okresie życia się znajduje, jaka jest jego samoocena. Tę samą sekwencję wydarzeń można ujmować skrajnie odmiennie zależnie od przewidywanego finału. Człowiek o pesymistycznym usposobieniu może widzieć swoje życie jako nieustanne zmaganie się z losem, chociaż postronemu obserwatorowi ocena taka może wydawać się nieuzasadniona. Te same

zdarzenia można opisywać na różne sposoby i układać je w rozmaite narracje, a każda z nich może wydawać się wewnątrznie spójna i sensowna. Powstaje zatem pytanie, która jest prawdziwa i jakie kryterium o tym rozstrzyga, a odpowiedź na to pytanie musi pochodzić spoza samej narracji.

Subiektywność narracji wyraża się także w skłonności do fabularyzowania, która może prowadzić do zatarcia różnicy między faktami a ich interpretacją i braku obiektywizmu w ustosunkowaniu się człowieka do swojego życia. Myślenie narracyjne nie daje gwarancji prawdziwości samowiedzy, narracja konstruuje bowiem intencjonalnego bohatera opowieści, który na ogół tylko częściowo utożsamia się z rzeczywistym podmiotem. W narracji człowiek kreuje siebie, co grozi zniekształceniem prawdy o nim. W każdej opowieści dochodzi do częściowej fabularyzacji, narracja bowiem z samej swej istoty nie jest raportem z zaistniałych faktów. Równie ważny jak wydarzenia jest dla narracji na przykład kontekst ich zachodzenia, a także związane z nimi emocje. Bogactwo tych różnorodnych elementów stwarza możliwość nadinterpretacji, wykrzywienia realnych faktów. Dlatego Marcia Baron krytykuje koncepcję sprawcy narracyjnego. Według autorki sprawcy takiemu brakuje dystansu do siebie, nie jest on zdolny do wyjścia poza własny punkt widzenia i przyjęcia perspektywy pozwalającej na ocenę własnych przekonań i uczuć moralnych. Tymczasem życie zmusza człowieka do krytycznej samooceny i refleksji nad aktualnymi i przyszłymi działaniami³⁷. Poznając inny sposób widzenia, podmiot może zweryfikować swoje działania, postawy i przekonania moralne³⁸.

W ujęciu MacIntyre'a narracja pełni rolę źródła tożsamości człowieka, nadając spójność jego działaniom i całości życia. Tożsamość podmiotu – według autora *Dziedzictwa cnoty* – jest ściśle związana z pełnioną rolą społeczną. To rola społeczna kształtuje osobowość człowieka. Zauważmy, że pojęcie osobowości ma charakter funkcjonalny, a jego celem jest spójny opis zachowania człowieka jako istoty psychofizycznej, nie zaś przedstawienie go jako podmiotu moralnego³⁹. Ponadto pojęcie osobowości kształtowanej przez rolę społeczną zdaje się zacierać indywidualny i niepowtarzalny charakter konkretnego podmiotu. Role, które człowiek pełni, są bowiem nieindywidualne, powtarzalne, a człowiek jest w nich zastępowalny. Samo pojęcie roli ma zresztą sens abs-

³⁷ Por. M. B a r o n, *On De-Kantianizing the Perfectly Moral Person*, „Journal Value Inquiry”, 17(1983) nr 4, s. 284.

³⁸ Bernard Williams posługuje się w interpretacji moralności metaforami „staąd” i „stamtąd”. Podkreśla, że dla moralności konieczne jest przyjęcie perspektywy „stamtąd”. Jest to perspektywa transcendentna w stosunku do perspektywy „staąd”, czyli perspektywy „ja” („egologicznej”). Perspektywa „stamtąd” jest perspektywą uniwersalnie racjonalną, w przeciwieństwie do subiektywnej perspektywy „staąd”. Por. B. W i l l i a m s, *Traf moralny*, tłum. M. Szczubiałka, w: tenże, *„Ile wolności powinna mieć wola?” i inne eseje z filozofii moralnej*, tłum. T. Baszniak, T. Duliński, M. Szczubiałka, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999, s. 233.

³⁹ Por. J a ś t a l, dz. cyt., s. 29.

trakcyjny – formalnie określa zachodzenie pewnej relacji między jednostkami oraz między jednostkami a zadaniami, które zostały im wyznaczone. Człowiek jako autonomiczne, indywidualne „ja” wyraża się jednak nie tyle przez czynniki społeczne, ile przez własną aktywność, przez autokreację⁴⁰. Ujawnia swoje indywidualne „ja” w autonomicznych wyborach i realizowanych przez siebie celach. Chociaż – jak słusznie zresztą zauważa MacIntyre – społeczeństwo formuje człowieka, to jednak pozostaje on autonomicznym podmiotem, w nim samym znajduje się bowiem źródło jego decyzji o sobie. Tożsamość moralna wiąże się źródłowo z doświadczeniem siebie jako autonomicznego podmiotu decyzyjnego i płynącą stąd odpowiedzialnością za własne działanie.

Człowiek doświadcza swojej podmiotowości w sobie samym, niezależnie od bycia członkiem społeczeństwa i pełnionych w nim ról. Dlatego właśnie pozostawanie w relacjach społecznych jest zawsze wtórne wobec doświadczenia siebie i własnej podmiotowości. Człowiek odróżnia bowiem to, kim indywidualnie jest, od tego, jaką funkcję społeczną pełni. Wiedza, kim jest, pochodzi z wewnętrznego doświadczenia, pełniona funkcja związana jest natomiast z relacjami społecznymi. W czasie naszego życia wielokrotnie zmieniamy role bez uszczerbku dla naszej tożsamości podmiotowej.

Uzależnienie podmiotowości moralnej od kontekstu społecznego prowadzi do podważenia możliwości posiadania przez człowieka autonomicznych pojęć moralnych, jego cele życiowe oraz sposoby ich realizacji zostają bowiem wyznaczone przez praktyki społeczne. MacIntyre twierdzi, że „pojęcia moralne są ucieleśnione w formach życia społecznego”⁴¹. Jeśli zatem pojęcia moralne pierwotnie mają sens społeczny, to geneza podmiotowości moralnej człowieka jest przede wszystkim właśnie społeczna – podmiotowości tej nie kształtuje autonomiczna jednostka. Bycie podmiotem moralnym to jednak coś więcej niż tylko coraz lepsze wypełnianie ról społecznych. Moralnie wiążące jest bowiem to, co podmiot uznaje za prawdziwe, nie zaś to, co mieści się w ramach społecznie przyjętych praktyk. Zachowanie tożsamości moralnej domaga się od podmiotu postępowania w zgodzie w przyjętymi przez niego normami. Fakt, że pełnione role nakładają na podmiot pewne zobowiązania, nie oznacza, iż kryterium oceny moralnej stanowi system praktyk wyznaczony przez życie społeczne. Struktury społeczne mogą wspierać albo podważać zobowiązania moralne, ale ich ostatecznie nie uzasadniają⁴².

MacIntyre twierdzi, że narracja podmiotu, której przedmiot stanowi on sam, prowadzona jest w wyłącznie relacji do społeczeństwa, do istniejących w nim

⁴⁰ Por. tamże, s. 308.

⁴¹ A. MacIntyre, *Krótką historia etyki. Historia filozofii moralności od Homera do XX wieku*, tłum. A. Chmielewski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 30.

⁴² Na temat wpływu struktur społecznych na rozumienie siebie jako odpowiedzialnego podmiotu zob. t e n ż e, *Struktury społeczne i ich zagrożenia dla moralnej sprawczości*.

innych narracji. Należałoby zatem uznać, że również obiektywizacja podmiotu odbywa się wyłącznie przez odniesienie do społeczeństwa. Z tym poglądem trudno się jednak zgodzić. Dzięki zdolności podmiotu do autorefleksji możliwa jest bowiem samoobiektywizacja, podmiot może sam siebie oceniać i korygować. Ponadto przeżywa pierwotnie swoją tożsamość już w spełnianych przez siebie własnych aktach, na przykład poznania czy decyzji, nie zaś dopiero w relacjach społecznych. Wydaje się, że kategoria narracji, którą posługuje się MacIntyre, nie udziela odpowiedzi na pytanie, kim jest w swej istocie podmiot moralny, a jedynie pozwala człowiekowi zrozumieć siebie w społeczeństwie. Chociaż człowiek zawsze istnieje w kontekście społecznym, jego istota nie jest do tego kontekstu redukowalna. Społeczeństwo nie „udziela” człowiekowi podmiotowości, lecz tworzone jest przez poszczególnych ludzi doświadczających jej w sobie.